

LIBOR MARTINEK

WŁADYSŁAW MŁYNEK — POETA TWORZĄCY W GWARZE CIESZYŃSKIEJ I W POLSZCZYŹNIE LITERACKIEJ*

Władysław Młynek, poeta, nauczyciel, pracownik społeczno-kulturalny, urodził się 6 czerwca 1930 w Gródku, gminie interesującej także z tego powodu, że w przeszłości strzeżono tam majątków przejeżdżających kupców. Podania i legendy o tej miejscowości, lecz nie tylko o niej, przedstawiały się do podświadomości małego chłopca od dziadków – babci Ewy Rabin i dziadka Jana Młynka (długoletniego wójta gminy w latach 1908–1939), i to w języku, którego używano w domu i we wsi, czyli w gwarze, razem ze zwyczajami ludowymi i innymi elementami tutejszej bogatej kultury ludowej. Mama Anna (z Rabinów) prowadziła małe gospodarstwo, dużo przy tym czytała i była uzdolniona muzycznie, potrafiła rozśpiewać cały dom, jak też i wesela w Gródku, na które przychodziła zawsze cała wioska. Ojciec Jan Młynek pracował w hucie trzynieckiej jako tokarz, wolny czas urozmaicał sobie grą na instrumentach muzycznych. W rodzinnym domu Władysława śpiewano więc, grano, gawędzono i spotykano się towarzysko. Wiele z tego, co usłyszał w domu, pozostało w jego pamięci i sercu, wiele spraw z kultury ludowej ważnych dla społeczności lokalnej, co następnie w dorosłości potrafił przenieść do szkół, zespołów artystycznych, do widzów

Doc. PhDr. LIBOR MARTINEK, Ph.D. — Filozoficko-přírodovědecká fakulta Slezské univerzity v Opavě, Ústav bohemistiky a knihovnictví, Oddělení literatury, Kabinet literárněvědné komparistiky oraz prof. nadzw. UW r w Instytucie Filologii Słowiańskiej na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego ; adres do korespondencji: Masarykova třída 343/37, 746 01 Opava; e-mail: libor.martinek@fpf.slu.cz

* Artykuł łączy metodę biograficzną z hermeneutyczno-komparatywną. Tekst w skróconej wersji, w polskim przekładzie i w formie popularnej, ukazał się pt. *Władysław Młynek. Wierny piewca ziemi rodzinnej* (przekład Czesławy Rudnik) w polskim miesięczniku społeczno-kulturalnym *Zwrot* (2015), 6: 16–18; 8: 42–44, wydawanym w Czeskim Cieszynie i przeznaczonym dla polskiej mniejszości narodowej.

i słuchaczy, aby pokazać nie tylko piękno twórczości folklorystycznej, ale by pomóc wielu ludziom, np. z ośrodków przemysłowych regionu, uświadomić sobie, jak wyglądała pierwotna kultura tutejszych mieszkańców.

Ponieważ chodzi o poetę w Polsce mniej znanego, zajmiemy się jego życiorysem nieco dokładniej. Szkołę podstawową ukończył Władysław w rodzinnej wsi podczas okupacji. W latach 1945–1949 był uczniem Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie. Najbardziej polubił poezję Adama Mickiewicza, która miała wpływ na jego pierwsze próby literackie. Następnie była fascynacja Młodą Polską i dopiero o wiele później jego wyobraźnię twórczą kształtował Tadeusz Różewicz. Nic dziwnego, że swój pierwszy wiersz, pt. *Do młodości*, opublikował w *Szyndziolach* — dodatku do *Głosu Ludu*, redagowanym przez znanego poetę cieszyńskiego Pawła Kubisza.

Na wybór jego dalszej drogi miał zapewne wpływ pedagog Jan Kotas z Oldrzychowic, który odkrył talent literacki i muzyczny swego ucznia. Poradził mu, aby został pedagogiem, ponieważ tylko ten, kto płonie, może w innych duszach zapalać iskry zapału, jak mówi pewne mądre przysłowie. Kotas był także redaktorem *Jutrzenki*, czasopisma dla dzieci. W jego wrześniowym numerze z 1947 r. pojawił się kolejny wiersz Młynka, ponownie w Mickiewiczowskim duchu. Oprócz tego jeszcze jako siedemnastoletni gimnazjalista napisał wiersz *Czas do szkoły* czas do czasopisma dla uczniów szkół podstawowych drugiego stopnia *Praca Szkolna*¹. Młynek zdał potem maturę w Szkole Pedagogicznej w Orłowej. Jeszcze w 1946 r. założył w rodzinnym Gródku trio muzyczne, pisał dla niego teksty i komponował muzykę, uczestniczył w działaniach teatru amatorskiego, dla którego napisał pierwsze swoje sztuki: *Pani wójtowa*, *Chata na wsi* czy *Ułan i młynarka*. W 1947 r. został członkiem Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, które przygotowywało do pracy w Polskim Związku Kulturalno-Oświatowym. W 1949 r. Władysław został nauczycielem w Trzyńcu-Kanadzie, gdzie często spotykał się ze znanym polskim poetą Pawłem Kubiszem. Z młodzieńczym entuzjazmem prowadził tu chór, pisał programy artystyczne na akademie okolicznościowe czy jubileuszowe, opracowywał przedstawienia dziecięce. Po krótkim epizodzie pedagogicznym w Ligotce Kameralnej przeszedł na etat do Dziewięcioletniej Szkoły Podstawowej w Gnojniku, gdzie w latach 1869–1929 żył i pracował jako nauczyciel inny słynny poeta cieszyński, autor *Pamiętnika starego nauczyciela*, Jan Kubisz. Odnajdywanie i odkrywanie śladów tego barda śląskiego oraz lektura jego dzieł wzmocniła talent literacki Młynka. Przez pewien czas nawet mieszkał u jego syna, Andrzeja. Po

¹ Władysław MLYNEK, „Czas do szkoły czas”, *Praca Szkolna* (1947), 1 (wrzesień): 5.

odbyciu obowiązkowej służby wojskowej w latach 1951–1953 Młynek powrócił do Gnojnika. Prowadził chór szkolny, trio dziecięce, które przez pięć lat zdobywało w powiecie frydeckim najlepsze oceny, a także Obwodowy Zespół Estradowy Miejscowego Koła PZKO. Znajdywał też czas, by prowadzić chór miejscowych nauczycieli. Sukces w jego pracy z młodzieżą i dorosłymi polegał na tym, że stale tworzył, komponował coś nowego, oryginalnego, wychodząc zarazem głównie z tematów i motywów kultury ludowej Śląska Cieszyńskiego.

W 1957 r. do współpracy w Sekcji Literacko-Artystycznej przy Zarządzie Głównym Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Czeskim Cieszyńsku zaprosił Młynka inny znany cieszyński pisarz ludowy — Adam Wawrosz. Dzięki jego osobowości, jak i twórczości Młynek zrozumiał, że tworzenie w gwarze jest równie ważne jak pisanie w narodowym języku literackim, a w niektórych sytuacjach i kontekstach nawet ważniejsze. Inną wyraźną podniętą do pracy w dziedzinie literatury był patronat najpopularniejszego powojennego piszącego po polsku poety z czeskiego Śląska Cieszyńskiego — Henryka Jasieczka. Od tej pory twórczość Władysława Młynka płynęła dwoma nurtami: gwarowym, który jest — co trzeba podkreślić — wśród miejscowych czytelników najbardziej znany i lubiany, i w polszczyźnie literackiej, choć z licznymi regionalizmami. Dało się to zauważyć dopiero dzięki wyborowi poezji Młynka *Droga przez siebie*². Jak pisze Karol Daniel Kadłubiec we wstępie do tego zbioru, wrażliwość Młynka na kulturę ludową pogłębiła się podczas jego pobytu w Rzece, miejscowości w dorzeczu Stonawki, gdzie nie tylko uczył w szkole, ale ponownie budował chór mieszany. Spotkał tu starych baców Żmiję i Rusnoka, których wprowadził wraz z innymi miejscowymi starcami na scenę miejscowej gospody, gdzie śpiewali, opowiadali, wspominali, a Władysław uważnie słuchał i notował. Podobnie było później w szkole na Kamienitym, dokąd przyszedł po kilkuletniej pracy jako kierownik wydziału kultury Powiatowej Rady Narodowej we Frydku-Mistku. Pracę tę rozpoczął w 1965 r. i kontynuował przez cztery lata (powiedzmy otwarcie: do początku tzw. normalizacji w Czechosłowacji w 1969 r.). Z Kamienitego, mimo sporej odległości, dojeżdżał do Jabłonkowa, gdzie prowadził chór żeński MK PZKO. Zbytne obciążenie organizmu spowodowało osłabienie i chorobę. Na Kamienitym Młynek spotkał osiemdziesięcioletnią staruszkę Bojkową, która pamiętała dawne czasy i wielkie tradycje tej ziemi. Nagrywał na taśmę magnetofonową lub zapisywał w notesie jej cenne opowiadania. Swoje notatki wykorzystał później, kiedy po roku urlopu zdro-

² Władysław MŁYNEK, *Droga przez siebie* (Warszawa: Wydawnictwo Polonia, 1992).

wotnego przeniósł się do Trzyńca i zaczął uczyć w polskiej szkole podstawowej. Założył tam młodzieżowy zespół śpiewaczy „Czantoryjki” i zespół dziecięcy „Biedronki”, które uwrażliwiały pracowników huty i mieszkańców miasta na wartości kultury regionalnej. Z zespołem „Czantoryjki” wielokrotnie występował w Polsce. W tym okresie nawiązał ściślejsze kontakty z członkami Grupy Literackiej '63, która działała przy Domu Kultury Huty Trzyńieckiej, i publikował w jej wydawnictwach. Od 1978 r. pracował jako dyrektor polskiej szkoły podstawowej w Milikowie, wsi pod dumną chłopską górą Kozubową, prowadził zespół młodzieżowy „Goroliczek”, a także pełnił funkcję kierownika artystycznego zespołu regionalnego „Gorol” w Jabłonkowie. Przypominał w ten sposób rodakom ich sławną przeszłość, bogatą kulturę; to przykre, że jest ona obecnie zagłuszana przez środki masowego przekazu. Dzieje się tak także w najstarszej wiosce Beskidu Śląskiego, do niedawna oazie autentycznego folkloru, w Bukowcu³. Był to też ostatni przystanek na drodze ponadtrzydziestoletniej intensywnej pracy Władysława Młynka w szkolnictwie, kulturze i służbie dla polskiego społeczeństwa czeskiego Śląska Cieszyńskiego. Za swoją aktywność w organizacjach młodzieżowych został kilkakrotnie odznaczony dyplomami w Czechosłowacji, Polsce i NRD. Za pracę artystyczną otrzymał brązowy medal Polskiego Związku Chórów i Orkiestr w Warszawie i złoty medal PZKO „Za zasługi”. W 1978 r. za całokształt pracy społecznej odebrał odznaczenie ministra kultury i sztuki PRL „Zasłużony dla Kultury Polskiej”, przyznawane obcokrajowcom. Był również laureatem Nagrody im. Oskara Kolberga.

W dziejach ziemi cieszyńskiej można znaleźć wiele przykładów znakomych nauczycieli, którzy odnosili też sukcesy w twórczości literackiej. Byli to Jan Kubisz, Walenty Krząszcz, Paweł Łysek, Gustaw Morcinek czy Paweł Musioł, później Gustaw Sajdok, Wilhelm Przeczek, Władysław Sikora — koledzy Młynka z Grupy Literackiej '63, Zrzeszenia Literatów Polskich w Republice Czeskiej, założonego w 1990 r., i Związku Pisarzy RC. Do tej grupy zasłużonych pedagogów-nauczycieli, a zarazem pracowników społeczno-kulturalnych zaliczyć możemy również Władysława Młynka, którego twórczość literacka oraz muzyczna ma swoje źródła w specyficznych potrzebach ludu, zwłaszcza polskiej mniejszości narodowej. Znaczną część jego dzieł tworzą utwory dla dzieci i młodzieży, publikowane w czasopiśmie przeznaczonych dla młodszej grupy czytelników. Dzięki niemu wydana została

³ Bukowiec został założony przez polskiego księcia Kazimierza 31 maja 1353 r. Osada miała początkowo pełnić funkcję zaplecza gospodarczego dla tutejszej strażnicy. Jej zadaniem było strzec południowo-wschodniej granicy księstwa cieszyńskiego.

książka *Koło, koło młyńskie*⁴, zbiór tekstów z dziedziny folkloru dziecięcego. Inną grupę stanowią gawędy czy krótkie utwory dramatyczne dla polskiej audycji ostrawskiego radia. Do niektórych utworów dramatycznych, takich jak *Księżniczka prawda*, *Złotogłowiec*, *Belko*, *Dymy nad doliną* czy *Nasza szkoła*, Młynek sam komponował muzykę. Poetyckie, prozatorskie i dramatyczne utwory Młynka rodziły się przede wszystkim z folkloru i jego piśmiennictwa i charakteryzuje je celowy dydaktyzm. Młynek stale tworzył sztuki dla teatru amatorskiego, np. *Wymiana*, *Zolyty*, *U nas dóma* i inne. Była to twórczość generowana potrzebami polskiej społeczności cieszyńskiej, która zwłaszcza na peryferyjnych obszarach regionu nie miała do dyspozycji innych rozrywkowych form polskiej kultury, i wynikała z charakteru życia duchowego polskiej mniejszości narodowej. Wyjątkowa (widoczna i w kontekście twórczości polskiej mniejszości narodowej) jest jego proza o tematyce przyrodniczej, przeznaczona głównie dla młodzieży, zebrana w książce *Śpiewające zbocza*⁵. Młynek był zapalonym myśliwym i jego zapisane obserwacje przyrodnicze, dotyczące interesujących przedstawicieli królestwa zwierząt oraz przeżycia łowieckie zaliczyć można do tego gatunku prozy, którą w czeskiej literaturze najlepiej rozwijał Jaromír Tomeček. Obserwacje miłośnika beskidzkiej przyrody są podkreślone zachwytem nad pięknem przyrody; głęboka wiedza o roślinach, ptakach i ssakach pozwala czytelnikowi na zastanowienie się nad środowiskiem naturalnym, któremu zagraża ekspansywna działalność współczesnego człowieka.

Z twórczością Władysława Młynka możemy zetknąć się na łamach czasopism *Zwrot*, *Głos Ludu*, *Gazetka Pioniera* (później *Nasza Gazetka*), *Ozvěny-Echo* (Trzyniec), *Poglądy* (Katowice), w Kalendarzu Śląskim. Dwa przyczynki znajdziemy w antologii satyry i humoru *Mrowisko* (1964). Pięć przyczynków ukazało się dzięki współpracy autora ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego w Materiałach literacko-plastycznej twórczości nauczycieli pt. *Słowem i barwą*, jak podaje Jan Krop w przedmowie do zbioru głównie gwarowych wierszy Młynka *Śpiwy zza Olzy*⁶. Trzynaście ułomków jego twórczości znajdujemy w antologii polskich pisarzy czeskiego Śląska Cieszyńskiego *Słowa i krajobrazy*⁷. Szereg jego utworów, najczęściej poetyc-

⁴ Władysław MŁYNEK, *Koło, koło młyńskie* (Český Těšín: Zarząd Główny Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Sekcja Folklorystyczna, 1979).

⁵ TENŻE, *Śpiewające zbocza* (Ostrava: Profil, 1989).

⁶ Jan KROP, „Poeta zza Olzy”, w Władysław MŁYNEK, *Śpiwy zza Olzy* (Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1983), 18.

⁷ *Słowa i krajobrazy. Antologia poetów zaolziańskich*, red. Bogusław Sławomir Kunda (Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”, 1980).

kich, znajduje się w antologiach, zbiorach i almanachach *Zaprosiny do stołu* (1978), *Suita zaolziańska* (1985), *Na cieszyńskiej ziemi* (1985), *Zaproszenie do źródła* (1987), *Samosiewy* (1988), *Z biegiem Olzy* (1990) i *Odnajdywanie siebie* (2003). Dodajmy, że w tej ostatniej publikacji oprócz czterech wierszy Młynka i jego fotografii jako konferansjera Gorolskiego Świąta w Jabłonkowie znajduje się jego autorski profil pióra Kazimierza Kaszpera i w redakcji Piotra Horzyka (jeden z autorskich tomików Młynka ma tam błędnie zapisany tytuł *Droga przez mękę* zamiast *Droga przez siebie*).

Wspomnieliśmy o działalności Młynka w ramach Gorolskiego Świąta, gdzie najpierw prezentował rezultaty swej pracy z zespołem dziecięcym z Łomnej Dolnej, następnie pojawiał się na scenie z niezapomnianym hetmanem góralskim Władysławem Niedobą, w końcu w 1983 r. został dyrektorem tego góralskiego świąta. Oprócz tego był konferansjerem Tygodnia Kultury Beskidzkiej w Wiśle. Statystyki mówią o ponad trzystu występach z Niedobą i ze wspaniałym komikiem ludowym Ludwikiem Cieniałą. Dodajmy do tego jeszcze kierowanie koszalińskim Festiwałem Chórów Polonijnych oraz fakt, że Władysław Młynek dzięki swej zbieraczej działalności etnograficznej i aktywnemu rozwijaniu tradycji folklorystycznych nie przestawał współpracować z Sekcją Folklorystyczną przy ZG PZKO, założoną przez Karola Daniela Kadłubca, którego zasługą są bezsprzecznie największe sukcesy naukowe w tej dziedzinie na obszarze regionu cieszyńskiego. Jak więc widać, Władysław Młynek także po przejściu na emeryturę nie ustawał w aktywności na polu społeczno-kulturalnym, tym bardziej że w latach 1990–1993 był prezesem ZG PZKO, a w latach 1992–1993 redaktorem naczelnym polskiego miesięcznika społeczno-kulturalnego *Zwrot* w Czeskim Cieszynie.

Władysław Młynek zmarł 1 grudnia 1997 r. w Nawsiu, gdzie przeżył większą część swego życia. Warto również przypomnieć, że jego córką jest znana polska wokalistka Halina Mlynkova-Wronka⁸.

*

Z metodologicznego punktu widzenia w naszym artykule nie możemy zrezygnować z interpretacji twórczości poetyckiej Władysława Młynka, ponieważ to konieczny warunek do udowodnienia, że nie chodzi o tuzinkowego poetę. Niestety ograniczenia co do objętości nie pozwalają na dokładniejsze i wyczerpujące studium analityczno-interpretacyjne.

⁸ Leszek Wronka, mąż Haliny, jest znanym kompozytorem i producentem muzycznym pochodzącym z Trzyńca, a mieszkającym w Pradze. Jest m.in. odkrywcą talentu znanej zarówno w Czechach, jak i w Polsce młodej wokalistki Ewy Farnej.

Jest sprawą oczywistą, że Władysław Młynek również swoją twórczość literacką pojmował jako posłannictwo. Najbardziej wartościową część jego twórczości gwarowej zawierają *Śpiwy zza Olzy*. Należy wziąć pod uwagę fakt, że z powodu kilkusetletniego oddzielenia Śląska Cieszyńskiego od Polski język ludu zachował postać staropolską, toteż piśmiennictwo wyrosło niejako z korzeni, z ludu, nie zaś z nieobecnej tu polskiej szlachty. Tak pisał o tej sprawie Witold Doroszewski:

Losy języka polskiego czy to na Śląsku, czy na Warmii i Mazurach były pod tym względem szczególnie, że scalanie z językiem narodowym nie mogło się namacalnie odbywać, bo funkcję języka scalającego, państwowego pełnił język obcy, niemiecki. Gwara była i gwarą, i nosicielką tradycji narodowej, to znaczy, grała rolę miejscowego środka porozumienia, i namiastką języka narodowego⁹.

Następny problem w używaniu gwary mógłby stanowić fakt, że w twórczości literackiej korzysta z niej człowiek wykształcony, czyli — mówiąc niezbyt dokładnie, ale zwyczajowo — inteligent. Polski dialektolog Kazimierz Nitsch wyjaśnia to zjawisko w sposób następujący:

[Śląsk] to bodaj jedyna w Polsce dzielnica, w której narzecze ludowe nie zostało zepchnięte do roli pogardzanego kopciuszka z rzadka tylko i sztucznie przywołwanego do artystycznego pokazu; tu żyje ono jeszcze nieraz w swobodnej mowie ludzi wykształconych¹⁰.

Pierwsza część tomiku *Śpiwy zza Olzy* zatytułowana została „Spod Kozubowej” i objaśnia poniekąd genealogię zebranych tu wierszy. Ich tematyka i poetyka związana jest z zakątkiem Beskidów, w którym króluje ta góra, osnuta różnymi podaniami i pieśniami. Uświadamia to sobie również podmiot liryczny wiersza *Moja chałupa*: „A na tym kąsku ziymi, / kaj se już tysiã roków / rozprawiómy z wiekami, / kany se rękę podowo / wczora a jutro, / kany wedle miłości / rodzi sie nowo pieśniczka / i wiersze — / zeszyli sie z ludziami / nasze grónie”¹¹. Wiersz został, notabene, poświęcony Władysławowi Niedobie z okazji trzydziestolecia Gorolskiego Święta w Jabłonkowie. Pojednanie ludzi z górami, czyli osiedlanie się w górach w ciągu kilku wieków miejscowej historii, rodzi stale nowe wartości duchowe w postaci różnych zjawisk kulturowych. Wiersz nieco dalej składa hołd świętu góralskiemu,

⁹ Witold DOROSZEWSKI, *O kulturę słowa. Poradnik językowy*, t. I (Warszawa: PIW, 1970), 5.

¹⁰ Kazimierz NITSCH, „W sprawie naukowego zbioru tekstów śląskich”, *Zaranie Śląskie* 5 (1929), 4: 195.

¹¹ Władysław MŁYNEK, „Moja chałupa”, w TENŻE, *Śpiwy zza Olzy*, 35.

które jest dniem uroczystego spotkania nie tylko górali, ale też osób, które na festiwal przybyły z innych stron i wspólnie mogą posłuchać starych pieśni i gwary cieszyńskiej („cało naszo ziymia / prziszła sie napić / naszej pieśniczki / i mowy”¹²), a którym podana jest do serdecznego i przyjacielskiego uścisku pocziwa góralska ręka: „Tu je moja dłoń, / splyńskiyrzóno i twardo / na zgodę wszeckim / i na szczęści”¹³. Poeta pozytywnie postrzega zmiany w powojennym rozwoju kraju i regionu, szczególnie w sferze socjalnej, co wyraża za pomocą oryginalnego symbolu przednówka — czasu głodu przed żniwami, który do poezji zaolziańskiej wprowadził Paweł Kubisz w swym słynnym zbiorze poezji *Przednówek*¹⁴: „Minióne wieki / wiecznym były przednówkym / z rękami rozłożonymi / na pustym stole,”¹⁵ chodzi tu o negację symbolu czasu przed żniwami, albowiem właśnie nadszedł czas urody i dobrobyt: „dzisiejszy wiek / to wieczne żniwa, / a każdy dziyń pełna gęba / dowo rozgrzeszeni”¹⁶. Dziś nie chce się wierzyć, że pełne usta czy, ściślej mówiąc, pełny żołądek w okresie tzw. socjalizmu daje góralom rozgrzeszenie — ale z czego? *Przednówek* Kubisza nie był mianowicie tylko symbolem ubóstwa i biedy mieszkańców gnębionych harówką najpierw na pańskim, później dla magnatów i przemysłowców obcego pochodzenia, był to i brak swobody, nie tylko narodowościowej, ale i narodowej, niemożność zyskania prawa do samostanowienia ludu cieszyńskiego — tu Kubisz zgadza się z czeskim, starszym od niego poetą Petrem Bezručem. W każdym razie Młynek w swej poezji zwraca uwagę na kontrast między dwoma modelami życia ludzi na Śląsku Cieszyńskim. Jeden był tradycyjnie związany z beskidzką przyrodą, z ziemią, która wprawdzie przynosiła mało płodów, mimo znacznego wysiłku osób, które ją uprawiały, mogła natomiast obdarzyć ludzi poczuciem wolności i niezależności oraz nieustannym kontaktem z pięknem natury. Drugi model wniosła industrializacja obszarów podgórskich, rozwój górnictwa, hutnictwa i przemysłu ciężkiego, który dawał zarobek i relatywny dostatek, lecz zmuszał do ciężkiej pracy pod ziemią czy w wielkich zamkniętych halach huty, a co za tym idzie — do przebywania w dużych aglomeracjach miejskich.

¹² Tamże, 36.

¹³ Tamże, 37.

¹⁴ Paweł KUBISZ, *Przednówek* (Czeski Cieszyn: Śląski Związek Literacko-Artystyczny w Czechosłowacji, 1937; 2 wyd. — Łódź: Związek Zawodowy Literatów Polskich. Oddział Wiejski, 1946).

¹⁵ W. MŁYNEK, „Moja chałupa”, 35.

¹⁶ Tamże, 36.

W części „Spod Kozubowej” znajdziemy szereg wierszy na różne okazje, często poświęconych osobistościom życia kulturalnego Zaolzia. W ślad za tematyczną różnorodnością wierszy idzie ich różnorodna atmosfera i budowa czy forma. Najczęściej mamy do czynienia z melodycznym, śpiewnym wierszem, który wywodzi się z twórczości ludowej w regionie i zależny jest też od muzycznego wycucia autora, co nierzadko uwidacznia się w pieśniowej formie wierszy. Oprócz wersów rymowanych, zbudowanych regularnie metrycznie i stroficznie, znajdziemy też próbki wierszowania wolnego i nieregularnego.

Bardzo wartościową część zbioru stanowi obszerny poemat gwarowy *W starym geplu*, czyli kieracie. Następnie mamy poemat *Dniczki bez minut*. Jak podaje Jan Krop, obydwa poematy przesłane zostały przez autora na konkursy literackie, które ogłaszało Muzeum Beskidzkie w Wiśle w ramach Tygodnia Kultury Beskidzkiej¹⁷. W 1975 r. Młynek zdobył pierwszą nagrodę XII Tygodnia Kultury Beskidzkiej za *Dniczki bez minut*, trzy lata później zaś pierwsze miejsce i Nagrodę Ondraszka za utwór *W starym geplu*.

W poemacie *W starym geplu* zostało przedstawione życie służących u bogatych gospodarzy (gazdów). Symboliczny tytuł ewokuje treści związane z ruchem koła, który nieustannie wykonują woły czy konie ciągnące ramę kieratu. Kompozycja poematu odzwierciedla więc biologiczny rytm życia ludzi, związany z cyklicznością w przyrodzie, ten zaś określa zwyczaje i obrzędy w życiu mieszkańców Beskidów Morawsko-Śląskich. Wszystkie wydarzenia w świecie przyrody i w życiu ludzi następują jedno za drugim zgodnie z rokiem kalendarzowym: „a czas se szeł wolno / rachowany / na orani a sioci / koszyni / a suszyni siana / żniwa / kopani ziymioków / a zaś orani a sioci / i zatoczył se taki koła / jako tyn jastrząb ponad polami [...]”¹⁸. Jest w tym coś z zaczarowanego kręgu, z którego nie ma wyjścia, ponieważ siłę dośrodkową stanowią uzależnienie człowieka od przyrody, poczucie wspólnoty duchowej, a w obrazie niezmienności pracy starego kieratu także schemat struktury społecznej. Jan Krop przypomina, że pierwotny, roboczy tytuł tego poematu brzmiał „Zaczarowane koło”¹⁹. Naszym zdaniem nie chodzi tylko o opis fenomenu etnograficznego, ale musimy wziąć pod uwagę i wewnętrzne przeżywanie metafory kręgu przez samego autora. Badania przedstawiciela genewskiej szkoły krytyki literackiej Georges-a Pouleta wskazują, że metaforę kręgu możemy pojmować w sensie powszechnego

¹⁷ J. KROP, „Poeta zza Olzy”, 23.

¹⁸ Władysław MŁYNEK, „W starym geplu”, w TENŻE, *Śpiwy zza Olzy*, 122.

¹⁹ J. KROP, „Poeta zza Olzy”, 18.

toposu, a więc jako przekazywanego i przez wszystkich zrozumiałego obrazu Boga i świata, w którym najbardziej interesujące jest napięcie dialektyczne między środkiem i obwodem, z czym wiąże się problematyka poszukiwania miejsca człowieka w świecie w ten sposób rozumianym²⁰. Dobry przykład tej folklorystycznej wizji porządku świata przedstawia cieszyński kalendarz ideograficzny, zabytek unikatowy na całym obszarze Polski:

Na jego oryginalną treść składa się podział roku na trzynaście miesięcy [księżycowych], którego początek przypada na 25 XII, stosunkowo ściśle datowanie świąt ruchomych i nieruchomych, notacje meteorologiczne i astronomiczne oraz wyznaczenie początku i zakończenia zasadniczych prac rolnych i hodowlanych, a także niektórych obrzędów i zwyczajów dorocznych²¹.

Trwaniu w wiecznie obracającym się kieracie towarzyszy świadomość wpływającego czasu, który osłabia siły i odbiera piękno młodości: „I zaś tryby dnia / zaczyni żuć jego siłę / zbierać mu dziecięce roki”²².

Władysław Młynek podał w poemacie szczegółowy i pomimo znacznej stylizacji życia na wsi stosunkowo realny obraz beskidzkiej czeladzi i zarazem osądził krytycznie uzależnienia społeczne w czasach minionych. Lud wieśniaczy czuje krzywdę społeczną i nieśmiało śni o zaletach miasta jak o Reymontowskiej „ziemi obiecanej”. Przed odejściem do miasta zatrzymuje go jednak strach przed nieznanym i wyrwaniem z wiejskiej społeczności. Wartość poznawcza poematu polega także na tym, że są w nim pokazani najubożsi mieszkańcy gór z ich ciężką pracą i niełatwym losem, którzy znajdują się na najniższym szczeblu hierarchii społecznej, a mimo to są nosicielami tradycji i starych obyczajów. Na ten dojrzały utwór należy patrzeć zarazem poprzez jego wartość literacką, która oprócz niewątpliwego piękna jędrnego gwarowego języka zawiera również oryginalną metaforykę: „młoducha wiosna / zaczyno sie oblykać / na wiesieli z majym / odpoczęte słoneczko / przestało sie gańbić / za łóński rok” itd.

Z podobnych wątków, z jakich powstał poemat *W starym geplu*, utkana została liryczno-epicka opowieść Młynka o ciężkim życiu dziewiętnastoletniego górala *Dniczki bez minut*. Narrator, a zarazem bohater liryczny poematu jest (by użyć przydawki z tytułu jednej z książek Karola Piegzy) „sękatym człowiekiem” z gór. Jego opowiadanie o walce z górską przyrodą,

²⁰ Moglibyśmy przytoczyć również innych badaczy, takich jak Mircea Eliade, czy niektóre czeskie lub polskie prace folklorystyczne, lecz nie ma tu na to miejsca.

²¹ Mieczysław GŁADYSZ, „Chłopski kalendarz ideograficzny”, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego* 273 (1971), *Prace etnograficzne*, 5: 50.

²² W. MŁYNEK, „W starym geplu”, 127.

dzięki której zdobywał środki do życia dla siebie i swej rodziny, wzrusza naturalnością i prostotą. Finał utworu, w którym samotny starzec zastanawia się nad swoim dotychczasowym życiem w dniu, kiedy ma odejść z tego świata, odsłania pewną prawidłowość psychiki ludzkiej w odzwierciedlaniu i rekapitulacji biegu życia. Starzec żałuje, że jego synowie „odeszli wszecy ku dołu / bo tam bezmala naroz / chlyb z ziymi głębokij sie targo / a w iskrach syczących się piecze // odeszli wszecy / po cysorskiej ceście”²³. W odróżnieniu od socrealistycznego poematu Henryka Jasiczka *Gwiazdy nad Beskidem*²⁴, którego treść wybrzmiewa przeobrażeniem biednego i nieufnego górala w hutnika i uświadomionego robotnika, kiedy ojciec podmiotu lirycznego jadł ciężko zarobiony chleb z rąk panów i widząc, jak żyli obszarnicy, zdecydował, że po wojnie zostanie hutnikiem i proletariuszem, tu jest inna perspektywa i hierarchia wartości. Stary górął w *Dniczkach bez minut* pozostał wierny ziemi i góróm, gardzi miastem, kiedy „[...] tam na dole w tym horuku / kany sie dniczek na minuty rachuje / gzi sie świat / pełny śmiychu / rozkopyrtany od rana do wieczora”²⁵. Miłość do ziemi jest miarą świata i wartością najwyższą, ponieważ ostateczną: „nic żech tej ziymi / nie został dłużny / bo dóm ji siebie / za to / co óna mi dała / a óna sama na swoim grzbiecie / zanie sie kaj trzeba / jako jo w siebie / ją noszę”²⁶. W tym geście jest też coś z romantycznego, może Norwidowskiego, życia jako „niedocieczonego wątku [...], gdy życia koniec szepce do początku”²⁷, lub (jeśli weźmiemy przykład z literatury czeskiej) zawołania Karla Hynka Máchy: „ach a jen země je má!”²⁸. Romantykiem jest mianowicie (wedle Pouleta) ktoś, kto odkrywa siebie jako centrum działania w następstwie uświadomienia sobie niemożności utożsamienia z otaczającym światem. Z figury geometrycznej kręgu jako metafory uporządkowania świata i podkreślenia środka jako miejsca egzystencji twórczej zasady, tj. Boga, stopniowo powstaje dynamiczny obraz wiru, zawrotnego rozpląnięcia się świata w wewnętrznej głębi świadomości artysty.

Cały poemat *Dniczki bez minut*, w którym Młynek bezsprzecznie wyraził swoje credo życiowe, jest motywacją artystyczną głębokiej prawdy,

²³ TENŹE, „Dniczki bez minut”, w TENŹE, *Śpiwy zza Olzy*, 185.

²⁴ Henryk JASICZEK, *Gwiazdy nad Beskidem* (Czeski Cieszyn: Wydawnictwo SLA, 1953).

²⁵ W. MŁYNEK, „Dniczki bez minut”, 187.

²⁶ Tamże, 188.

²⁷ Cyprian Kamil NORWID, „Fortepian Szopena”, w TENŹE, *Dziela*, red. Tadeusz Pini (Warszawa: Parnas Polski, 1934), 138.

²⁸ Karel Hynek MÁCHA, „Máj. Marinka”, w *Dílo Karla Hynka Máchy*, Sv. II: *Próza* (Praha: Fr. Borový, 1949), 130.

mówiącej o szacunku człowieka do ziemi jako wartości najwyższej, której trzeba służyć i spłacać dług. Poeta spłaca go tym więcej, że swoją twórczość wyraża w gwarze swej ukochanej ziemi cieszyńskiej.

Dzięki temu, że zbiór *Śpiwy zza Olzy* ukazał się w Warszawie w wydawnictwie Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, z twórczością rodaka z Gródka mogła zapoznać się większa rzesza czytelników. Niemniej trzeba sobie uświadomić, że aby treść była zrozumiała dla odbiorców poza regionem, musiała zawierać uwagi nie tylko o wymowie w gwarze cieszyńskiej i liczne komentarze edytora, ale również obszerny słowniczek gwarowy, zajmujący dwadzieścia dziewięć stron publikacji. Inną sprawą jest trudność przekładu tych tekstów lirycznych i liryczno-epickich pisanych gwarą na inny język narodowy. Autor tego tekstu spróbował to zrobić, tłumacząc wiersz *Pogrzyb go-rola* na literacki język czeski na łamach pisma *Literární noviny*²⁹.

*

Bardziej zrozumiały dla czytelników poza obszarem gwary Śląska Cieszyńskiego (nie oznacza to, że bardziej wartościowy, lecz inaczej pomyślny) wydaje się wybór *Droga przez siebie*. Możemy w nim obserwować dojrzewanie Młynka jako człowieka i poety, różne koleje jego losu oraz pogłębiającą się świadomość poetycką, która znajduje wyraz w oryginalnej obrazowości, zaskakującej metaforze i zmaganiach z językiem, aby mógł odzwierciedlić intelektualną i emocjonalną głębię osobowości autora. Mimo niewielkiej liczby wydanych utworów Władysława Młynka można w nich odnaleźć jego inspiracje literackie, o których była mowa, tj. poezję Młodej Polski, twórczość Pawła Kubisza, później Henryka Jasiczka z jego późnostażowską melancholią i romantycznym bólem istnienia. W najbardziej interesującej części późnej liryki Młynka autor, podobnie jak przed nim Jasiczek, kieruje się w stronę tematów egzystencjalnych i eschatologicznych; w wypadku Jasiczka to ukierunkowanie spowodowane było trudnym zwrotem jego drogi życiowej i kariery lokalnej — awansem społecznym, zakończonym po sierpniu 1968 r. Na Młynka zapewne podobnie działał okres przygnębiającej normalizacji w Czechosłowacji, było mu jednak dane (w odróżnieniu od swego poetyckiego towarzysza i mentora) przeżyć ten czas, pracując intensywnie na niwie społeczno-kulturalnej w zespołach artystycznych i twórczości dla nich. Nie można postawić znaku równości między życiem pisarza i jego dziełem, które jest wobec psychofizycznej osoby

²⁹ Władysław MLYNEK, „Pohřeb horala”, *Literární noviny* 1999, 47: 14.

autora zawsze tylko znakiem, ale możemy prześledzić niektóre motywy, które sygnalizują zmiany w indywidualnym losie twórcy. Bo jakże inaczej interpretować na przykład strofy wiersza, którego tytuł jest już całkiem emblematyczny — „Prześladowanie”? „[...] można zmyć uschniętą łzę / czerwień uśmiechu / grudę ziemi ze spękanej stopy / i śliski dotyk / lecz zmyć nie można / dźwięku słowa / ani spojrzenia // lecz zmyć nie można / krzywdy”³⁰. Czy warto uskarżać się, czekać na przeprosiny? Jak długo ma człowiek, który został skrzywdzony, śnić o zadośćuczynieniu i „jak długo płakać”, kiedy „cień jodły prowadzi / marsz słońca / przez pola / i puste serca”³¹? Czy nie lepiej pozostać dumnym jak stary góral i przyrzec sobie, że: „Już nigdy / nie będę płakał / bo moja boleść / jest królewska”³², albowiem „nie sztuka królować zgiełkowi / który nic nie mówi”³³, tak więc raczej zamiast tego „spróbuj zniewolić ciszę / ona wszystko / wykrzyczy”³⁴ (bez tytułu). Poeta beskidzki, podobnie jak starzy mistrzowie chińskiej poezji, którzy po powiedzeniu tego, co chcieli powiedzieć i co najbardziej leżało im na sercu, odchodzili medytować w góry, w ciszy, a więc zamilkli jako twórcy literaccy, przyjmuje postawę mędrca: „nakładam koronę / berłem wzroku / skazuję was / w imieniu ciszy / na życie”³⁵ (bez tytułu). Niemniej jeszcze przed zamilknięciem przekazuje współczesnym: „pamiętajcie / to bardziej trudne / a umrzeć / tak łatwo”³⁶ (bez tytułu). Poeta gór, podobnie jak kiedyś Jaroslav Seifert w *Koncerte na ostrově*³⁷ czy Henryk Jasiczek w *Zamyśleniu*³⁸, pragnie zatrzymać chwilę, uświadamia sobie ulotność chwili: „Noc / nacichnie / tchnieniem bycia / nie śpiesz / świcie /.../ zatrzymaj słoneczność / nie śpiesz świcie”³⁹ (bez tytułu). A co się zdarzy, panie nauczycielu i zasłużony chórmistrz, kiedy „zgaśnie szeptów chór / powiew codziennej radości”⁴⁰ (Moja klasa)? Wtedy „zostanę sam / dotknę zapomnianych piór / z krzesel będę czytał / znajome twarze / sercem dotykał / zapachu młodości”⁴¹ (Moja klasa). Czy w końcu nie jest najważniejsze zwierzenie poety,

³⁰ Władysław MLYNEK, „Prześladowanie”, w TENŻE, *Droga przez siebie*, 71.

³¹ TENŻE, *** (Jak długo mam czekać), w TENŻE, *Droga przez siebie*, 72

³² TENŻE, *** (Już nigdy), w TENŻE, *Droga przez siebie*, 73.

³³ Tamże.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże.

³⁶ Tamże.

³⁷ Jaroslav SEIFERT, *Koncert na ostrově* (Praha: Československý spisovatel, 1965).

³⁸ Henryk JASICZEK, *Zamyślenie* (Ostrava: Profil, 1969).

³⁹ Władysław MLYNEK, *** (Noc), w: TENŻE, *Droga przez siebie*, 87.

⁴⁰ TENŻE, „Moja klasa”, w: TENŻE, *Droga przez siebie*, 58.

⁴¹ Tamże.

że „znalazłem w sobie / myśli mych gór / śpiewki mych pól / i coś / co pozwala wyciągnąć / z chłodnych mgieł / zapomniane ciepło / matczynej pieśni”⁴².

W późnym wieku pojawia się u nydeckiego poety, podobnie jak w *Epilogu burzy* Zbigniewa Herberta⁴³, pilna potrzeba poszukiwania niekwestionowanej prawdy o życiu i śmierci, jakkolwiek banalna i umotywowana chorobą mogłaby się wydawać: „Biel pościeli / biel / poznaczona cierpieniem / urodzenia i śmierci // gdzieś pomiędzy / biel ślubna / z embrionem / początku i końca / i tylko te dwie prawdy / są jedynymi / bez obłudy / i kłamstwa”⁴⁴ (bez tytułu). Tak, koniec i początek, to są symbole, nad którymi zastanawiała się w swej późnej poezji także Wisława Szymborska w wierszu pod takim samym tytułem *Koniec i początek*, ale także Czesław Miłosz w *Piosence o końcu świata* (te przykłady można by zapewne mnożyć). A co znajduje się pomiędzy? „Są tylko dwa bieguny / życie i śmierć / tak jak jasność południa / obramowana zenitem / i ciemność północy / z oszronionymi krzyżami zorzy // chcę tylko pełni życia / lub pełni śmierci / nic pomiędzy tym / co może być wahadłem / myślą okaleczoną / płaczem ptaka nad ucieczką ziemi /...”⁴⁵ (*Bieguny życia*). Nie pozostaje nic innego, niż szczerze życzyć poecie, aby jego obejrzenie się na życie odbyło się pod znakiem spełnienia.

Na pytanie końcowe „Co tu po nas pozostanie?”⁴⁶ rzeczywisty piewca ziemi rodzinnej, który wie, że „najgłośniejszemu się śpiewa / na końcu”⁴⁷ (bez tytułu), odpowiada: „Tylko ważki ślad / wryty w rodzinnej ziemi / godnym życiem”⁴⁸ (bez tytułu). Tak myśleli przodkowie poety i tak samo o życiu rozważał Władysław Młynek. Oddajmy na koniec głos Karolowi Danielowi Kadłubcowi, który w związku z tym twierdzi: „Dzięki takiemu myśleniu i jego urzeczywistnieniu niesiono ponad losami tej ziemi jej ojczystą kulturę, język i dokonania artystyczne. Dzięki nim ostał się ten lud. Władysław Młynek ma w tym udział niezaprzeczalny”⁴⁹. Wzmiankowany tomik poezji ukazał się jeszcze za życia poety w warszawskim wydawnictwie Polonia i autor mógł się nim nacieszyć. Kiedy jednak nadejdzie śmierć, trzeba respektować i spełnić symboliczne życzenie poety: „i nie stawiajcie / prozę / wykrzyknika / bo

⁴² W. Młynek, *** (Opanowałem siebie), w: *Droga przez siebie*, op. cit., s. 81.

⁴³ Zbigniew HERBERT, *Epilog burzy* (Wrocław: Wydawnictwo Dolnośląskie, 1998).

⁴⁴ Władysław MŁYNEK, *** (Biel pościeli), w TENŻE, *Droga przez siebie*, 83.

⁴⁵ TENŻE, „Bieguny życia”, w TENŻE, *Droga przez siebie*, 85.

⁴⁶ TENŻE, *** (Ja nie śpiewałem), w TENŻE, *Droga przez siebie*, 110.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ Karol Daniel KADŁUBIEC, „O ziemi cieszyńskiej, jej ludziach i Władysławie Młynku”, w W. MŁYNEK, *Droga przez siebie*, 12.

życie samo za siebie / krzyczało”⁵⁰ (*Bieguny życia*), „a potem śpiewajcie / bo tak lubiłem śpiew / chociaż często / brakowało mi głosu”⁵¹ (bez tytułu).

Pana Władysława Młynka nigdy nie poznałem osobiście. Dzięki analizie i interpretacji jego interesującej poezji, zarówno gwarowej, jak i w polskim języku literackim, stał się twórcą bardzo mi bliskim.

*Z języka czeskiego
przełożyła Czesława Rudnik*

BIBLIOGRAFIA

LITERATURA PODMIOTU

- MŁYNEK, Władysław. *Kolo, kolo młyńskie*. Ostrava: Profil, 1979.
 MŁYNEK, Władysław. *Śpiwy zza Olzy*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1983.
 MŁYNEK, Władysław. *Śpiewające zbocza*. Ostrava: Profil, 1989.
 MŁYNEK, Władysław. *Droga przez siebie*. Warszawa: Wydawnictwo Polonia, 1992.
 MÁCHA, Karel Hynek. „Máj. Marinka”. W *Dílo Karla Hynka Máchy*, Sv. II: *Próza*, 130–140. Praha: Fr. Borový, 1949.
 NORWID, Cyprian Kamil. *Fortepian Szopena*. W *Dzieła*. Red. Tadeusz Pini, 138–140. Warszawa: Parnas Polski, 1934.

LITERATURA PRZEDMIOTU

- DOROSZEWSKI, Witold. *O kulturę słowa. Poradnik językowy*. T. I. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1970.
 GŁADYSZ, Mieczysław. „Chłopski kalendarz ideograficzny. (O prymitywnym kalendarzu ryzowanym w drewnie, znajdującym się w Muzeum w Cieszynie)”. *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego* 273 (1971), *Prace etnograficzne*, 5: 49–80.
 KADŁUBIEC, Karol Daniel. „O ziemi cieszyńskiej, jej ludziach i Władysławie Młynku”. W Władysław MŁYNEK. *Droga przez siebie*, 5–12. Warszawa: Wydawnictwo Polonia, 1992.
 KROP, Jan. „Poeta zza Olzy”. W Władysław MŁYNEK. *Śpiwy zza Olzy*, 5–27. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1983.
 MARTINEK, Libor. „Władysław Młynek. Wierny piewca ziemi rodzinnej”. *Zwrot* 2015, 6: 16–18. Tłum. Czesława Rudnik.
 MARTINEK, Libor. „Władysław Młynek. Wierny piewca ziemi rodzinnej. Część II”. *Zwrot* 2015, 8: 42–44. Tłum. Czesława Rudnik.
 MŁYNEK, Władysław. „Czas do szkoły czas”. *Praca Szkolna* 1947, 1 (wrzesień): 5.
 NITSCH, Kazimierz. „W sprawie naukowego zbioru tekstów śląskich”. *Zaranie Śląskie* 5 (1929), 4: 195–196.

⁵⁰ Władysław MŁYNEK, „Bieguny życia”, w TENŻE, *Droga przez siebie*, 85.

⁵¹ TENŻE, *** (Ja nie śpiewałem), w TENŻE, *Droga przez siebie*, 110.

WŁADYSŁAW MŁYNEK — POETA TWORZĄCY W GWARZE CIESZYŃSKIEJ
I W POLSZCZYŹNIE LITERACKIEJ

Streszczenie

Autor omawia poezję Władysława Młynka, zarówno tę w dialekcie jak i w języku literackim. Autor ze Śląska Cieszyńskiego zajmował się także prowadzeniem miejscowych chórów wokalnych. Autor artykułu poświęca swoją uwagę literackiej tradycji regionu w kontakcie tak z literaturą narodową, jak w kontekście literatury regionalnej.

Słowa kluczowe: Władysław Mlynek; poezja; dialekt; język literacki; Śląsk Cieszyński; dzieła chóralne; tradycja literacka; literatura narodowa; twórczość regionalna.

WŁADYSŁAW MŁYNEK — BÁSNÍK TVOŘÍCÍ V TĚŠÍNSKÉM NÁŘEČÍ
A V POLSKÉM SPISOVNÉM JAZYCE

Shrnutí

Autor se zabývá básnickou tvorbou Władysława Młynka, jak v nářečí, tak ve spisovném jazyce. Autor pocházející z Těšínského Slezska se rovněž zabýval sborovou tvorbou. Autor článku se věnuje literární tradici v regionu v kontaktu s národní literaturou a v kontextu regionální literatury.

Klíčová slova: Władysław Mlynek; poezie; nářečí; spisovný jazyk; Těšínské Slezsko; sborová tvorba; literární tradice; národní literatura; regionální tvorba.

WŁADYSŁAW MŁYNEK: THE POET CREATING IN CIESZYN DIALECT
AND IN STANDARD POLISH LANGUAGE

Summary

The author discusses the poetry of the Władysław Mlynek, both in dialect and in standard Polish language. Author from Cieszyn Silesia also dealt with choral works. The author's of the article attention is devoted to the literary tradition of the region in contact with the national literature and in the context of regional literature.

Key words: Władysław Mlynek; poetry; dialect; literary language; Cieszyn Silesia; choral works; literary tradition; national literature; regional literature.